Kyuss – Welcome To Sky Valley (1994)

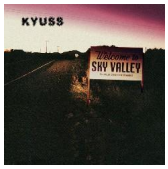

Suite I 17:46 *1a Gardenia 6:54 1b Asteroid 4:49 1c Supa Scoopa And Mighty Scoop 6:03* Suite II 14:51 *2a 100° 2:29 2b Space Cadet 7:03 2c Demon Cleaner 5:19* Suite III 18:19 *3a Odyssey 4:20 3b Conan Troutman 2:12 3c N.O. 3:48 3d Whitewater 8:58 - 0:58 4 Lick Doo 0:58*
Bass – Scott Reeder Drums – Brant Guitar – Josh Vocals – John

After creating a classic with their second album, Blues for the Red Sun, desert metal gods Kyuss faced the unenviable task of delivering the goods once again for a new label, Elektra Records. And they almost pulled it off with 1994's stellar Welcome to Sky Valley. The album's 13 songs are divided into three "suites" which fully display the band's impressive creative range, from furious metal to psychedelic grooves, and anything in between. The first and most consistent of these suites starts with the huge guitar riff of "Gardenia" (which resembles molten lava flowing down the side of a volcano), continues into the moody space jam instrumental "Asteroid," and culminates in the strangely titled yet superbly diverse "Supa Scoopa and Mighty Scoop." Other highlights include the solid thrashing of "100 Degrees," the prog rock instrumental "Whitewater," and the rather mellow (by Kyuss standards) "Demon Cleaner." But no song exemplifies the Kyuss sound as well as the aptly titled "Odyssey," which opens suite number three and provides a veritable blueprint of the band's unique combination of ingredients. The track begins with a cryptic melody, explodes into a ferocious riff, glides into a psychedelic bridge, then returns to full-throttle for its conclusion. --- Eduardo Rivadavia

Wydając swój trzeci album, muzycy Kyuss wpadli na ciekawy pomysł, jak zmusić słuchaczy do odtworzenia całości, a nie tylko samych początków utworów. Chociaż na "Welcome to Sky Valley" trafiło 10 kawałków, to zostały one (na pierwszych wydaniach kompaktowych) rozdzielone na trzy ścieżki: "Movement I" (utwory 1-3), "Movement II" (4-6) i "Movement III" (7-10). Jest jeszcze czwarta ścieżka, z nieuwzględnionym w opisie "Lick Doo" - to jednak tylko muzyczny żart, trwający poniżej minuty. Pozostałe utwory to solidna porcja stoner metalu, chociaż grupa postanowiła rozszerzyć trochę granice swojego stylu. W "100°" pojawia się funkowa wstawka, a oparty na brzmieniach akustycznych "Space Cadet" wyróżnia się spokojnym, psychodelicznym klimatem. Równie psychodelicznie jest w instrumentalnych fragmentach finałowego "Whitewater", stanowiącego opus magnum albumu.

Muzycy nie zapomnieli jednak, jak tworzyć cięższe kawałki, z zapadającymi w pamięć riffami i melodiami - "Gardenia", "Supa Scoopa and Mighty Scoop", "Demon Cleaner", "Odyssey" czy "N.O." to najlepsze przykłady. Ponadto od pierwszych sekund słychać, że dopracowane zostało brzmienie - tak wyrazistego brzmienia gitary basowej nie miały poprzednie albumy Kyuss. Ale może ma to też związek ze zmianą basisty - Nicka Olivieri zastąpił Scott Reeder. Wspomnieć też trzeba, że grupa niemal zrezygnowała z kawałków instrumentalnych - tylko w "Asteroid" nie ma partii wokalnej, ale muzycznie dzieje się tyle, że jakoś to nie przeszkadza, nie ma wrażenia, że utwór jest niekompletny. ---pablosreviews.blogspot.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire uloz.to cloud.mail.ru gett

back